Asymptote
ISSN 3072-4929

Kategoria

POEZJA

Łańcuch Markowa na niedzielę

Marta Król

Asymptote 06/2026 · październik 2026
© 2026 Asymptote

Streszczenie. Wiersz opisuje życie jednej osoby jako łańcuch Markowa o dwóch stanach, dom i praca, z prawdopodobieństwami przejścia, które pamiętają tylko to, gdzie człowiek jest teraz. Obliczony rozkład stacjonarny — cztery siódme życia w domu i trzy siódme w pracy — okazuje się zdaniem na temat niedziel. Wiersz zadaje pytanie o to, czy życie pozbawione pamięci jest wolnością, czy tylko macierzą.

Mam dwa stany, jak każdy:
dom i *praca*.
Nie pamiętam, skąd przyszłam —
łańcuch Markowa uważa to za zaletę.
Liczy się tylko to,
gdzie jestem teraz,
a jutro wylosuje się samo.

Z domu zostaję w domu z szansą siedem dziesiątych,
trzy dziesiąte idzie w kierunku pracy,
jak praca w kierunku domu
z szansą czterech dziesiątych,
a sześć dziesiątych zostaje na miejscu,
przy biurku, z zimną herbatą.

Zapisałam to w macierzy:

$$P = \begin{pmatrix} 0{,}7 & 0{,}3 \\ 0{,}4 & 0{,}6 \end{pmatrix},$$

każdy wiersz sumuje się do jedynki,
bo człowiek musi gdzieś być —
nawet w rachunku prawdopodobieństwa
nie wolno zniknąć.

Pytałam: ile ze mnie zostanie w domu,
jeśli to potrwa wiele lat?
Odpowiedź nazywa się rozkładem stacjonarnym:
taki wektor, który po przejściu
przez całe moje życie
zostaje sobą.
Rozwiązałam układ, nie patrząc w okno:

$$\pi_D \cdot 0{,}3 = \pi_P \cdot 0{,}4, \quad \pi_D + \pi_P = 1.$$

Wyszło: cztery siódme w domu,
trzy siódme w pracy.

Cztery siódme — to jest niedziela,
policzona ułamkiem.
Nie wiem, czy jest to dużo.
Siódemka rozkłada tydzień na części,
a ja stoję w każdej z nich jednocześnie,
nie wiedząc, która jest która.

Najdziwniejsze jest to, że łańcuch nie pamięta,
a mimo to wszystko zbiega:
niezależnie od tego, w którym stanie zaczęłam,
po wielu krokach
będę w domu z prawdopodobieństwem cztery siódme.

Przeszłość nie ma tu nic do powiedzenia.
To albo największa wolność,
albo tylko macierz,
która wie, że ma rację.